

M

Sergiusz IWANOW
Przekład i opracowanie:
Adama Ochockiego.

Lenin w anegdocie
=====

Maj

Futuryści

W 1916 roku odbywała się w Lozannie, w Szwajcarii, wystawa malarzy-futurystów, na którą Włodzimierza Lenina zaciągnął Anatol Łunaczarski, ówczesny ludowy komisarz oświaty RFSRR. Komisarz wygłosił odczyt o futuryźmie, entuzjazmując się tym kierunkiem w sztuce. Włodzimierz Iljicz przysłuchiwał się najpierw ze zdziwieniem potem z wyraźną irytacją.

Po odczycie Łunaczarski zaproponował Leninowi zwiedzenie wystawy. Włodzimierz Iljifz przechodził obok płócien futurystycznych, nie zatrzymując się. Łunaczarski poprosił Lenina, żeby przyjrzał się jednemu obrazowi, pod którym podpis głosił: "Portret skrzypka Fritza Kreislera". Na płótnie namalowane było trochę nut, smyczek, ogromne ucho ludzkie, a wszystko - obramowane różnokolorową spiralą.

Objasniając treść tego obrazu, Łunaczarski oświadczył, że malarz niezwykle trafnie wyraził temat, tworząc wspaniały portret skrzypką.

-Wspaniały ? - spytał uironicznie Lenin.

- Oczywiście - odparł Łunaczarski. - Czy rzeczywiście, Włodzimierzu Iljiczu, nie rozumiecie intencji artysty ?

- Tu nie ma co rozumieć - powiedział Lenin. - Dla mnie to zwykłe oszustwo.

- Ależ, Włodzimierzu Iljiczu ! Obraz naprawdę jest doskonały. Futuryści - to nowatorzy, oni wytyczają nową drogę sztuce !

Lenin uśmiechnął się i spytał Łunaczarskiego, wskazując na "portret skrzypka" :

- Powiedzcie szczerze, Anatolu Wasiliewiczu: chcielibyście, żeby po was został taki portret ?

Łunaczarski zmieszkał się, ale odpowiedział szczerze:

- Nie.

- No i właśnie ! - zawołał Lenin i roześmiał się. A śmiech jego był tak ~~rażliwy~~ ^{rażliwy}, że i Łunaczarski nie mógł się od niego powstrzymać.

Baraki

Chłodno było w radzieckiej Rosji w 1918 roku. Brakowało opału, stały fabryki, nie ogrzewano instytucji, ciężkie chwile przeżywały

szpitale i szkołym Lenin postanowił zorganizować na szeroką skalę wydobywanie torfu. Torf był bardziej dostępny niż daleki węgiel doniecki, czy jeszcze dalsza nafta bakijska, błota torfiaste znajdowały się bowiem pod samą Moskwą. Eksploatację złóż torfowych powierzono staremu bolszewikowi Radczence, który miał w tej dziedzinie pięcioletnie doświadczenie.

W kwietniu 1918 roku na posiedzeniu Rady Komisarzy Ludowych ustalono plan kosztorysu pierwszego w kraju większego przedsiębiorstwa torfowego w Szatursku. Obrady przebiegały sprawnie, bez sporów, wszyscy bowiem doceniali wagę zagadnienia. Dopiero gdy przystąpiono do kosztorysu budowy baraków robotniczych zarysowała się różnica zdań. Na każdy taki barak plan przewidywał cztery tysiące rubli. Przedstawiciel Ludowego Komisarjatu Finansów w zgłosił sprzeciw wobec "astronomicznej", jak się wyraził, sumie i zaproponował zmniejszyć ją do dwóch tysięcy rubli.

W czasie jego przemówienia Lenin posłał karteczkę Radczence: "Czy budowaliście kiedyś baraki? Z całą pewnością wiecie, że trzeba 4 tysięcy?"

Otrzymaawszy od Radczenki potwierdzającą odpowiedź, Lenin głośno zwrócił się do niego z pytaniem:

- Towarzyszu, Radczenko, czy budowaliście kiedyś baraki ?

- Budowałem, Włodzimierzu Iljiczu.

Wówczas Lenin zwrócił się do przedstawiciela Ludowego Komisarjatu Finansów:

- A wy, towarzyszu, budowaliście kiedyś baraki ?

- Nie, Włodzimierzu Iljiczu.

- Wobec tego będziemy głosować, towarzysze - powiedział Lenin i uśmiechnął uśmiech przemknął mu przez twarz. - Są dwie propozycje.

Pierwsza - towarzysza, który b u d o w a ł baraki i który prosi o cztery tysiące na barak oraz druga - propozycja towarzysza, który baraków n i e b u d o w a ł i proponuje po dwa tysiące na barak.

Rozległ się ogólny śmiech. Zatwierdzono sumę przewidzianą w kosztorysie.